

**Wasza polityka jest nudna jak cholera**

Crimethinc.

**Spójrzcie prawdzie w oczy, wasza polityka jest nudna jak cholera.** Wiesz, że to prawda. Bo dlaczego wszyscy się wzdrygają na dźwięk tego słowa? Dlaczego obecność na spotkaniach waszej anarchokomunistycznej grupy dyskusyjnej spadło do swojego historycznego dna? Dlaczego uciskany proletariatus nie otworzył oczu i nie dołączył do waszej walki o wyzwolenie ludzkości?

Być może, po latach prób wytłumaczenia im że są ofiarami, zaczęliście ich winić za ich stan. Muszą najwyraźniej chcieć być pod butem kapitalistycznego imperializmu; w przeciwnym razie, dlaczego nie okazują zainteresowania waszą polityczną sprawą? Dlaczego nie dołączyli do ciebie w przykuwaniu się do mahoniowych mebli, skandowaniu sloganów na drobiazgowo zaplanowanych i przeprowadzonych protestach i chodzeniu do anarchistycznych księgarni? Dlaczego nie usiedli i nie nauczyli się całej terminologii potrzebnej dla prawdziwego zrozumienia wszystkich detali marksistowskiej teorii ekonomicznej?

Prawda jest taka, że wasza polityka jest dla nich nudna, bo naprawdę jest bez znaczenia. Wiedzą, że wasz przestarzały styl protestu – wasze marsze, trzymane w rękach transparenty, zgromadzenia – są obecnie bezsilne w wywołaniu rzeczywistej zmiany, bo stały się tak przewidywalną częścią statusu quo. Wiedzą, że twój post-marksistowski żargon jest odpychający bo rzeczywiście jest językiem jedynie akademickiej dysputy, nie bronią zdolna do podkopania systemów kontroli. Wiedzą, że wewnętrzne konflikty, wasze odłamy i niekończące się sprzeczki o efemeryczne teorie nigdy nie będą w stanie wywołać rzeczywistej zmiany w świecie, którego doświadczają każdego dnia. Wiedzą, że niezależnie od tego, kto jest w urzędzie, jakie prawa obowiązują, pod jakimi „izmami” intelektualiści maszerują, zawartość ich żywotów pozostanie taka sama. Oni – my – wiemy, że nasze znudzenie jest dowodem na to, że ta „polityka” nie jest kluczem do żadnej rzeczywistej transformacji życia. Nasze życia są już i tak wystarczająco nudne!

I wy też to wiecie. Dla jak wielu z was polityka jest obowiązkiem? Czymś, w co się angażujecie, bo czujecie, że powinniście, podczas gdy w głębi serca jest milion innych rzeczy, które wolelibyście robić? Wasza praca ochotnicza – czy jest to wasza ulubiona rozrywka, czy wykonujecie ją z poczucia obowiązku? Jak myślicie, dlaczego tak trudno jest zmotywować innych by działali tak jak wy? Czy może być tak, że to przede wszystkim poczucie winy każe wam wypełniać wasz „obowiązek,” by być politycznie aktywnymi? Być może urozmaicacie swoją „pracę”, próbując (świadomie bądź nie) zdrzeć z władzami, dać się aresztować: nie dlatego, że pomoże to waszej sprawie, tylko dlatego, że uczyni wszystko bardziej ekscytującym, uchwyci trochę romantyzmu burzliwych dawno minionych czasów. Czy czuliście kiedyś, że uczestniczysz w rytuale, od dawna ugruntowanej tradycji peryferyjnego protestu, w rzeczywistości służącej jedynie wzmocnieniu pozycji mainstreamu? Czy kiedykolwiek sekretnie pragnęłaś uciec od stagnacji i nudy twoich politycznych „obowiązków”?

Nic dziwnego, że nikt do was nie dołączył w waszych politycznych wysiłkach. Być może wmawiacie sobie, że to trudna, niewdzięczna robota, ale ktoś musi ją wykonać. Odpowiedz brzmi, cóż, NIE.

Wyświadczać nam wszystkim niedźwiedzią przysługę waszą meczącą, nużącą polityką, podczas gdy w rzeczywistości nie ma niczego ważniejszego od polityki. NIE polityki

amerykańskiej „demokracji” i tego, kto jest wybrany na prawodawcę by podpisywać te same ustawy i utrzymywać ten sam system. Nie polityki anarcho-„zaangażowałem się w radykalną lewicę, bo lubię sprzeczać się o trywialne szczegóły i pisać retoryki o nieosiągalnych utopiach.”-izmu. Nie polityki któregośkolwiek z przywódców czy ideologii, która wymaga od was poświęcenia się dla „sprawy.” Zamiast tego - polityka codziennego życia. Gdy oddzielacie politykę od bezpośrednich, codziennych doświadczeń konkretnych osób, staje się kompletnie bez znaczenia. Staje się prywatną domeną bogatych, wygodnickich intelektualistów, którzy mogą sobie pozwolić na zajmowanie się takimi drętowymi, teoretycznymi zagadnieniami. Kiedy angażujecie się w politykę z poczucia obowiązku i zamiennie polityczne działania w nużącą odpowiedzialność raczej niż ekscytującą grę, w którą warto grać przez wzgląd na nią samą, odstraszaście ludzi, których życia są wystarczająco puste, by było w nich miejsce na jeszcze więcej nudy. Kiedy zamieniacie politykę w coś pozbawionego życia i radości, okropny obowiązek, staje się ona tylko kolejnym ciężarem spoczywającym na ludziach, raczej niż sposobem, by ich z niego odciążyć. Tym samym, rujnujecie ideę polityki dla tych ludzi, dla których powinna być ona najważniejsza. Każdy ma interes w tym, żeby zastanowić się nad swoim życiem, nad tym, czego od niego chce i jak może to osiągnąć. Wy jednak robicie z polityki coś, co wygląda dla nich jak żałosna, skupiona tylko na swoim punkcie widzenia, bezsensowna gra dla klasy średniej i bohemy, gra bez żadnego znaczenia dla prawdziwego życia, które oni prowadzą.

Co powinno być polityczne? Czy podoba nam się to, co robimy, by zdobyć jedzenie i schronienie. Czy czujemy, że nasze codzienne interakcje z przyjaciółmi, sąsiadami i współpracownikami są satysfakcjonujące. Czy mamy okazję przeżyć każdy dzień tak, jak tego pragniemy. A „polityka” nie powinna polegać tylko na dyskusowaniu o tych pytaniach, ale i na bezpośrednich działaniach w celu poprawienia naszego życia tu i teraz. Działając w sposób, który sam w sobie jest zabawny, ekscytujący, radosny – bo działania polityczne, które są monotonne, męczące i opresyjne mogą tylko utwalać monotonię, zmęczenie i opresję w naszych życiach. Nie powinniśmy marnować już więcej czasu na dyskusowanie o sprawach, które będą bez znaczenia, kiedy następnego dnia będziemy musieli pójść do pracy. Dość przewidywalnych rytualnych protestów, z którymi władze aż nazbyt dobrze wie jak się rozprawić; dość nudnych rytualnych protestów, które dla potencjalnych zainteresowanych nie brzmią jak ekscytujący sposób na spędzenie sobotniego popołudnia – wyraźnie widać, że te nigdzie nas nie zaprowadzą. Już nigdy więcej nie „poświęcimy się dla sprawy.” Bo my sami, radość w naszym życiu i życie naszych towarzyszy, muszą być naszą sprawą!

Po tym, jak uczynimy politykę istotną i ekscytującą, reszta przyjdzie sama. Lecz z po-nurej, wyłącznie teoretycznej i/lub zrytualizowanej polityki, nic wartościowego nie może wyniknąć. Nie chodzi tu o to, by nie przejmować się dobrem ludzi, zwierząt czy ekosystemów, z którymi nie mamy kontaktu w naszym codziennym życiu. Fundamenty naszej polityki powinny być jednak konkretne: musi być bezpośrednia, musi być dla wszystkich jasna, dlatego jest ona warta zachodu, musi być zabawna sama w sobie. Jak możemy robić dobre rzeczy dla innych, jeśli sami nie czerpiemy przyjemności z naszego życia?

By uczynić to konkretnym: popołudnie zbierania żywności ze sklepów, które w innym wypadku by je wyrzuciły, i rozdawania jej głodnym i ludziom zmęczonym pracowaniem na chleb – to jest dobra polityczna akcja, ale tylko jeśli sprawia ci radość. Jeśli zrobisz to ze swoimi przyjaciółmi, jeśli przy okazji poznasz nowych przyjaciół, jeśli się zakochasz czy wymienisz zabawne historyjki czy chociaż poczujesz dumę pomagając kobiecie, ulżywszy jej trochę w jej potrzebach finansowych, jest to dobra polityczna akcja. Z drugiej strony, jeśli spędzisz popołudnie pisząc do mało znanego lewicowego tabloidu z obiekcjami w sprawie tego, jak kolumnista użył terminu „anarcho-syndykalistyczny”, gówna to da, a ty dobrze o tym wiesz.

Być może jest to czas na nowe słowo na „politykę”, skoro uczyniliście ze starego obelgę. Nikt nie powinien czuć wstrętu, gdy mówimy o wspólnym działaniu w celu poprawy naszego życia. Prezentujemy więc wam nasze warunki, które są nienegocjowalne i muszą zostać spełnione tak szybko, jak to możliwe – nie będziemy w końcu żyć wiecznie, prawda?

1. Spraw, by polityka znów była istotna dla naszego codziennego życia. Im dalszy obiekt naszego politycznego zainteresowania, tym mniej będzie dla nas znaczył, tym mniej realny i naglący nam się wyda, tym bardziej męcząca będzie polityka.
2. Każda polityczna aktywność musi być radosna i ekscytująca sama w sobie. Nie można wyleczyć odrętwienia drętwością.
3. By wypełnić pierwsze dwa punkty, należy stworzyć całkowicie nowe podejścia i metody polityczne. Stare są przestarzałe, niemodne. Być może NIGDY do niczego się nie nadawały i właśnie dlatego świat dziś wygląda tak, jak wygląda.
4. Bawcie się dobrze! Nigdy nie ma wymówki, by być znudzonym... czy nudziarzem!

Dołączcie do nas w robieniu z „rewolucji” gry; gry granej dla najwyższych stawek ze wszystkich, lecz niemniej radosnej, beztroskiej gry!

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Crimethinc.  
Wasza polityka jest nudna jak cholera

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**